

Było piękne czerwcowe ciepłe popołudnie. Anna – zwykła 32- letnia dziewczyna o zwykłym imieniu, kruczoczarnych oczach i lekko falowanych ciemnych włosach, jak co dzień wróciła z supermatketu, gdzie pracuje jako kasjerka. Wróciła do domu, do męża, dzieci i ukochanego kota Miauczka. Po drodze spodkała zaprzyjaźnioną sąsiadkę, która wręczyła jej plik listów, jakie zostawił u niej dla Anny listonosz. Po krótkiej rozmowie z sąsiadką i po powrocie do domu, Anna rzuca listy na stolik i zabiera się za przygotowywanie obiadu. Nie wie o tym że wśród sterty rachunków znajduje się list wyjątkowy, list którego się nie spodziewała a który na zawsze odmieni jej poukładane życie.....

Mija pół godziny i domu wraca mąż Anny – dwa lata starszy Adam, do kuchni wbiegają rozkrzyczane dzieci, radosne, że po całym dniu u babci widza w końcu mamę. Opowieściom o wrazeniach dnia spędzonego u babci nie ma końca. Adam wita się z żoną i oboje wzajemnie relacjonują sobie wydarzenia dnia. Potem rodzina relaksuje się pijąc kawę przed domem. Nagle Adam spoglądając na korespondencję leżącą na stoliku pyta:

- Przyszło coś ciekawego?
- Nie, znowu same rachunki – odpowiada Anna

Adam tknięty nagłą ciekawością wstaje i idzie po listy „Prąd, gaz, woda, rata za samochód”, bez entuzjazmu przegląda koperty. W pewnej chwili, jego wzrok zatrzymuje się na jednej z nich. „Kancelaria Notarialna.....” - przeczytał z lekkim niedowierzaniem.

- Dostałaś list od Notariusza – woła do żony
- Od Notariuza? - dziwi się Anna
- No, tak tu jest napisane..... Choć, zobacz szybko co to – namawia mąż

Anna szybko otwiera kopertę, jest bardzo ciekawa czego może chcieć od niej Notariusz. Adam ze zdziwieniem obserwuje, jak jego żona coraz bardziej blada czyta list, w końcu siada i opuszcza kartkę na podłogę...

- Nic z tego nie rozumiem..... - wzdycha po chwili
- Ale co się stało, co tam jest napisane? - dopytuje mąż
- Sam przeczytaj.....- mówi Anna

Mężczyzna sięga po kartkę i czyta, a po chwili zwraca się do żony:

- Z tego wynika, że odziedziczyłaś spadek po swoim ojcu, ale zupełnie nie zgadza się nazwisko..... hmmm..... chyba ktoś się pomylił - stwierdza
- Co? Jak? Co mówisz? Tak to na pewno pomyłka. Przecierz tata żyje, rozmawiałam z nim wczoraj przez telefon – ożywia się Anna
- Zobacz tu jest numer telefonu – zauważa Adam – może zadzwoń tam i wyjaśnij to.
- Tak, tak zaraz to zrobię – potchwytuje myśl kobieta, lecz po chwili uświadamia sobie że jest już zbyt późno by Kancelaria była otwarta - Wiesz, teraz już pewnie zamknięte. Jest tu też adres, pójdę tam jutro i wyjaśnię to osobiście.

Nadszedł wieczór, po tym jak dzieci zmęczone zasnęły w trakcie oglądania bajek, rodzice położyli je do łóżek. Anna postanowiła jeszcze zadzwonić do swojej kierowniczkii z pracy, by poinformować ją o tym, (a zarazem zapytać) iż jutro się spóźni, ponieważ ma bardzo ważną sprawę do załatwienia. Kierowniczka jak to kierowniczka..... niezbyt chętnie ale zgadza się. W końcu Anna to bardzo dobry i kompetentny pracownik, jeżeli mówi że sprawa jest ważna to napewno tak jest.

Wreszcie nadszedł czas na to by i Anna położyła się spać, w końcu jutro czeka ją ciężki dzień. Jednak gdy próbuje zasnąć nie może, w głowie krąży jej różne myśli „Ech... nie ma co się gryść, jutro wszystko się wyjaśni” - wzdycha sama do swoich myśli. Po chwili spogląda na leżącego obok męża. „Szczęściarz – już śpi”

Następnego dnia rano, gdy dzwoni budzik, Anna jest bardzo śpiąca – w końcu udało jej się usnąć dopiero po północy a tu już świt. Ta noc trwała zdecydowanie za krótko. Ledwo przytomna budzi Adama

– Wstawaj już po 6. Spóźnisz się

– Aha, zaraz – burknął Adam i odroczył się na drugi bok

„Ech.... każdego dnia to samo” - pomyślała Anna i ściągnęła z Adama koldrę

– No wstawaj już – ponagla

Adam półprzytomny doszedł do łazienki, Anna w tym czasie szykowała dzieci do babci, wyjątkowo były tego dnia marudne.

– Mamuś, ja nie chcę znowu do babci – marudził Krzys

– Zostań dzisiaj w domu z nami – zawróciła młodsza Agatka

– Skarby moje, przecierz wiecie, że nie mogę, ale obiecuje wynagrodzić wam to – zapewniła ich Anna

– Gdzie są moje spodnie – odezwał się nagle trochę zdenerwowany Adam

– Tam, gdzie je zostawiłeś – powiedziała Anna

– Gdybym wiedział to nie pytam – Adam lekko się obraził

Wreszcie wszyscy byli gotowi, Adam pożegnał się z żoną zabrał dzieci i pojechał z nimi do swojej matki jak co dnia. Dzisiejszego dnia spodziewał się w firmie audytu i był przez to bardziej nerwowy niż zwykle. Po jego wyjściu Anna wzięła do ręki koperkę na której był adres Notariusza i usiadła. Patrzyła na litery układające się w adres i nazwisko. W jej głowie pietrzyły się różne myśli: „Iść tam czy nie?”, „Czego się dowiem?”, „Może lepiej nie wiedzieć....” W końcu jednak zdecydowała że musi wiedzieć. Pomimo tego iż uważała, że to pomyłka była pełna złych przeczuć

Jest godzina 7:10, Anna dotarła na przystanek autobusowy. Do pracy dojeżdża w ten sposób ponieważ jej mąż pracuje w innej części Radomia a ona nie ma prawa jazdy. Tymczasem nie jedzie jednak do pracy. I oto nadjechał autobus, ok. 20 minut jazdy i oto ta ulica. Ulica z koperty....., to właśnie tutaj mieści się Kancelaria. Za chwilę wszystko się wyjaśni. Anna wzdycha głęboko i wchodzi do środka.

- 3 -

Po otwarciu drzwi nieco speszoną Annę wita młoda dziewczyna, jest to asystentka. Anna pyta ją o Notariusza Mierzejewskiego i po krótko mówi w jakiej sprawie przyszła. Dziewczyna z uwagą wysłuchuje co kobieta ma do powiedzenia, po czym każe jej chwilę poczekać i wchodzi do gabinetu. Ta chwila to dla Anny jak wieczność. Wreszcie asystentka wychodzi i zaprasza Annę do gabinetu.

Artur Mierzejewski – Notariusz, okazuje się sympatycznym człowiekiem lat ok. 50. Anna

informuje go co ją sprowadza, ma nadzieję, że mecenas uspokoi jej obawy potwierdzając jej przypuszczenia iż ten rzekomy spadek to faktycznie tylko pomyłka jednak okazuje się inaczej. Wyraz twarzy Notariusza jest jednoznaczny. Wysłuchuje on naszej bohaterki po czym mówi:

- A zatem uważa Pani iż nastąpiła pomyłka?
- Ależ oczywiście, nie może być inaczej. Ja wiem, że moj tata żyje, a nazwisko tego Pana nic mi nie mówi. Nie znam go więc jak mogę być jego córką? - odpowiada Anna
- Wobec tego zaraz to wyjaśnimy – mówi mecenas i wstaje – Proszę przypomnieć nazwisko Pani rzekomego ojca
- Batura, Bogdan Batura – brzmi odpowiedź

Notariusz chwilę przegląda różne dokumenty, w końcu znajduje testament Bogdana Batury i wręcza go Annie. Wynika z niego, że Anna Skalska faktycznie jest córką denata. Wprawdzie nieślubną, ale w trakcie sporządzania testamentu postanowił ujawnić tę prawdę. Anna jest tym faktem niezwykle zszokowana:

- Ale jak to? To niemożliwe! Kim w takim razie jest człowiek, którego znam i przez tyle lat uważałam go za ojca? Może ten Batura się pomylił, może to nie o mnie mu chodziło??????
- Cóż, w mojej ocenie Pani Anno jedynym wyjściem dla Pani w tej sytuacji wydaje mi się być rozmowa z rodzicami, a w szczególności z matką. Ja jestem tylko wykonawcą ostatniej woli Pana Batury. Życzeniem jego było aby otrzymała Pani część jego majątku na tych samych prawach co pozostali spadkobiercy. I tutaj moja rola się kończy – stwierdza Notariusz Mierzejewski
- Nie, ja w to nie wierzę. Tak ma Pan rację, porozmawiam z mamą. Na pewno wszystko mi wyjaśni – zgadza się Anna